Warszawa. Wtorek.

№ 150. Rok 1860. Dnia 31 Maja. / 12 Czerwca.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Ciepła dziś rano stopni 10.
Ciepła wczoraj w południe stopni 11.
Jutro Św. Antoniego z Padwy.

Wschód słońca o godz. 3 min. 40.
Zachód „ „ 8 „ 19.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50)
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych**, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

— *Z Petersburga, dnia* 22 *Maja* (4 *Czerwca*). —

We Srodę, dnia 18go maja, Nadzwyczajny Poseł i Minister Pełnomocny N. Królowy Angielskiej sir John Crampton, miał zaszczyt być przyjętym na posłuchaniu przez Najjaśniejszego Pana.

Ukaz do Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego.

Zapatrzywszy się na Ustawy o Emeryturach z lat 1835 i 1841, na postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 24 listopada (6 grudnia) 1850 i 30 października (11 listopada) 1856 r., tudzież na Rozkaz Nasz z dnia 21 maja (2 czerwca) 1856 r. na rapport Komisyi Emerytalnej, przedstawiony Nam przez Radę Administracyjną Naszego Królestwa Polskiego.

Stanowimy:

Artykuł I. Udzielone zostają, pod zwykłemi warunkami, pensye Emerytalne oraz dodatki do takowych pensyi, rocznie:

1) Waleremu-Antoniemu-Benedyktowi Szymańskiemu. pozostałemu synowi po Pawle Szymańskim, Podkoniuszym Stacyjnym klassy I. przy Zakładzie Stada Rządowego koni w Janowie i jego żonie Izabelli z Rembaczewskich za 37-letnią wojskową i cywilną ojca jego służbę, rubli 67 kop. 50, z których rs. 22 k. 50, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 45, w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

2) Magdalenie z Jeziorskich Krzyspiak v. Kryspińskiej wdowie po Jakóbie Krzyspiak v. Kryspińskim, Stróżu przy pałacach Cesarskich w Warszawie, za 31-letnią jej męża służbę, rs. 27, z funduszów Stowarzyszenia.

3) Panu Antoniemu Gromskiemu, b. Assesorowi Sądu Policyi Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego, w stosunku 35 lat służby, lecz tylko za lata w epoce Stowarzyszenia Emerytalnego wysłużone, rs. 230, z funduszów Stowarzyszenia.

4) Bernardowi-Ludwikowi Radziszewskiemu, pozostałemu synowi po Antonim Radziszewskim, Assesorze Sądu Kryminalnego gubernii Płockiej i Augustowskiej, oraz jego żonie Ludwice z Majkowskich, za 32-letnią jego ojca służbę rs. 56 k. 25, z których rs. 28 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 28 k. 25, w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

5) Rzeczywistemu Radcy Stanu Telesforowi Dziedzickiemu, b. Członkowi Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, za 50 letnią służbę rs. 2,500, z których rs. 1750, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 750 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

6) Annie-Petronelli-Paulinie z Kubilerów v. Kabellorów Giriott, wdowie po Kazimierzu Giriott, zastępcy Pisarza Sądu Pokoju okręgu Szydłowieckiego, za 20-letnią jej męża służbę, rs. 27 z funduszów Stowarzyszenia.

7) Pani Karolinie z Kowalskich Kamockiej, wdowie po Assesorze Kollegialnym Walentym Kamockim, p. o. Sędziego Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Kielcach, za 42-letnią jej męża służbę, rs. 225, z których rs. 183 z fundnszów Stowarzyszenia. a rs. 42 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

8) P. Balbinie z Trzcińskich Turskiej, wdowie po Rzeczywistym Radcy Stanu Janie Turskim, Członku Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, za 40-letnią jej męża służbę, w drodze szczególnej łaski rs. 1250, z funduszów Skarbowych.

9) P. Walentemu Lissowskiemu b. Nadzorcy więzienia w Łomży, w stosunku 26-letniej jego służby, lecz tylko za lata w epoce Stowarzyszenia Emerytalnego wysłużone, rs. 123 k. 46, z funduszów Stowarzyszenia.

10) P. Laurze z Dobrzyńskich Pawłowiczowej, wdowie po Radcy Dworu Symeonie v. Szymonie Pawłowiczu, Komisarzu Administracyjnym M. Warszawy, oraz dzieciom jego z pierwszego małżeństwa z Emilią z Nideckich: Bogusławowi-Symeonowi, Boguchwale-Pelagii, Emilii-Jadwidze, i z powtórnego z pomienioną wdową: Wiktorowi-Symeonowi, za 39-letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę, rs. 450, z których rs. 193 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 257, z fundnszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

11) Pozostałym synom po Rochu-Andrzeju Block, b. Burmistrzu m Piątku i żonie jego Honoracie z Sochaczewskich, a mianowicie: Gustawowi-Bonifacemu, Ignacemu-Michałowi, Zygmuntowi-Stanisławowi, za 23-letnią ich ojca służbę, rs. 56 k. 25, z tych rs. 47 k. 25 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 9 z funduszów Skarbowych.

12) Chai z Gąbińskich, 1o ślubu Lewkowej, 2o Kucińskiej, wdowie po Abrahamie Kucińskim, Felczerze Domu Badań w Brześciu Kujawskim, oraz ich dzieciom: Dwojrze, Izaakowi, Taubie, Mendlowi i Mośkowi-Aronowi, za 25-letnią ich męża i ojca służbę, rub. sr. 15 z funduszów Stowarzyszenia, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

13) Józefowi Pierzchalskiemu, b. Rewizorowi Policyjnemu rogatki Marymonckiej w Warszawie, za 36-letnią służbę rs. 225, z których rs. 212 z funduszów Stowarzyszenia, a rub. sr. 13 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

14) Radcy Honorowemu Pawłowi Biernackiemu, byłemu Adjunktowi Policyi Wykonawczej cyr. 3 M. Warszawy, za 40-letnią wojskową i cywilną służbę, oprócz pensyi rs. 450 nadanej mu Ukazem Naszym z dnia 5 (17) sierpnia 1859 r., dodatek w ilości rs. 150 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

15) Assesorowi Kollegialnemu Wojciechowi Meltzer, b. Naczelnikowi Sekcyi w biurze Kontroli i Rachunkowości Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, za 36-letnią służbę rs. 787 k. 50, z których rs. 740 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 47 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

16) Klarze z Poltorackich Malinowskiej, wdowie po Gabryelu Malinowskim, Strażniku przy więzieniu Sandomierskim, oraz dzieciom jego, z 1o małżeństwa z Maryanną z Swiątyńskich: Kacprowi-Pawłowi Maryannie-Józefie i z powtórnego z pomienioną wdową, Józefowi, za 30-letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę rs. 37 k. 50, z których rs. 15 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 22 k. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci. (Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W dniu wczorajszym w licznem gronie krewnych, przyjaciół, znajomych i życzliwych odprowadziliśmy na cmentarz Ewangelicko-Reformowany, za Wolskiemi rogatkami, zwłoki ś. p. Katarzyny *Sowińskiej*, wdowy po b. podpułkowniku, komendancie szkoły aplikacyjnej b. wojska polskiego, o której zgonie wczoraj donieśliśmy. Było to oddaniem ostatniego uczczenia jednej z coraz już mniej licznych sędziwych i szanowanych matron, których młodość przebiegła jeszcze w zeszłem stuleciu, których życie było nieprzerwanem pasmem cnót niewieścich. Życzliwi, którzy trumnę od mieszkania do grobu ponieśli, oddali hołd należny prawemu żywotowi, po którym dziś już tylko wspomnienie zostało. Cześć pamięci niewiasty, dobrej sławy i woli!

— Biblioteka Warszawska w zeszycie czerwcowym r. b. zamieszcza artykuł p. Mathiasa Rosena, zasługujący z wielu względów na rozwagę i dyskussyę, dotyczy on bowiem uregulowania warunków kredytu w zastosowaniu do właścicieli ziemskich. Faktem jest niezaprzeczonym i powszechnie wiadomym, że gdy handlujący uzyskują nader łatwo kredyt, który jest — dość powiedzieć — duszą całego ruchu bankierskiego, tymczasem właściciel ziemski przychodzi do uzyskania tego kredytu z największą trudnością i z daleko większemi ofiarami, poprostu lichwą, która, podratowawszy chwilowo, najczęściej przyprowadza go do upadku, Za przyczynę takiego stanu rzeczy, autor wskazuje głównie lekceważenie *terminów* wypłaty, jakiego dopuszczają się właściciele ziemscy, którzy, nie będąc handlującemi, nie ulegają zatem rygorowi praw handlowych zabezpieczających pożyczającemu prędką i stanowczą windykacyę; ale przeciwnie, exekucyę wyroku, na drodze zwyczajnego processu, mogąc odraczać w biegu praw cywilnych, narażają kredytującego na wielkie ryzyko, jeżeli ten zwłaszcza, będąc handlującym, innym ulega obowiązkom pod względem ciążących na nim terminowych wypłat czyli weksli. Prosta rzecz, że w obec takich okoliczności, jeżeli handlujący zdecyduje się na udzielenie kredytu, to ewikcyi szukać musi tylko w wysokiej stopie procentowej, która, jako cyfra, wygląda na lichwę, ale przy uwzględnieniu tego co ją wywołuje, jest tylko prostem zabezpieczeniem kapitału. Na poparcie swych twierdzeń, autor przytacza to, że rozległość majątków i kapitały właściciela ziemskiego nie wpływają na ułatwienie kredytu, ale owszem akuratność wypłaty na termin, nawet przy niezamożności; czyli że właściciel przy miernym dochodzie, ale znany jako pracowity, oszczędny i akuratny, prędzej znajdzie kredyt między handlującemi, niż bardzo majętny, nieposiadający powyższych przymiotów. Przymioty te wszakże dają rękojmię tylko moralną, nie przekraczającą granic blizkiej znajomości i pojedynczych stosunków; to niedosyć. Dla ustalenia kredytu, potrzebną jest zasada bezwzględnie legalna, do wszystkich wypadków dająca się zastosować. Tu właśnie leży ostatnie słowo całego artykułu; przekonaniem autora jest, iż kredyt o którym mowa nieinaczej rozwinąć się może jak przez zrównanie *rolnika z kupcem* pod względem uległości prawu handlowemu, co już w wielu krajach zostało wprowadzonem. Groźne skutki nieuiszczenia wypłaty w terminie, to jest natychmiastowe zajęcie majątku lub przymus osobisty, usuwałyby z jednej strony przyczyny szukania kredytu i nagliły do akuratności, z drugiej, w razie istotnej potrzeby, czyniłyby przystępniejszym kredytującego, pewnością windykacyi. Rozumowanie to p. M. R., wyłożone, naturalnie, obszerniej niżeśmy je przytoczyli, jest dosyć przekonywające, ale przedstawione jednostronnie, to jest tylko ze stanowiska bankierskiego; myśl zaś przez niego rzucona tylu podlega względom, że wszechstronniej rozpoznaną być winna.

— Bardzo wdzięczni jesteśmy Domowi Zleceń pod firmą Gregorowicz i Dębski, za zamiar ułatwienia wynajmu lokali. Otóż to co się nazywa szczęśliwy pomysł. Rzeczywiście

ile się przez to uniknie straty czasu i nieprzyjemności, połączonych z dotychczasowym trybem wynajmowania. Nie trzeba rodzić się i umierać w Warszawie, aby się o tem przekonać; dosyć pomieszkać w niej kilka lat, i być zmuszonym przez właściciela podwyższającego co rok komorne, do częstej zmiany mieszkania. Właściciele, nawykli dość obojętnie traktować tak aktualnych jak i przyszłych lokatorów, formują karty najmu bardzo lakoniczne. Na domu przy jednej z pryncypalniejszych ulic czytasz np. dużemi wprawdzie literami, te tylko wyrazy: „Lokal do najęcia" wszak to dość dyskretna informacya. Wchodzisz do takiego domu, oglądasz się kwadrans, włóczysz się z kąta do kąta, nie spotykasz żywej duszy coby ci powiedziała, gdzie i jaki to lokal. Aż wychodzi na twe spotkanie jakiś kudłaty pies, wyszczerza zęby z intencyą wcale nie dwuznaczną i zmusza cię do rejterady: na głos jego ukazuje się przecie jaka służąca, za jej pośrednictwem dowiadujesz się, że o tym lokalu wie zapewne rządca domu, który jest w biurze, albo stróż który poszedł z meldunkiem; nareszcie trafiwszy na jednego lub drugiego, po półgodzinnej krętaninie, otrzymujesz wiadomość, że to lokal złożony z trzynastu pokoi, a tobie potrzeba trzech.

Otóż wszystkim podobnym trafunkom powyższy Dom Zleceń na przyszłość zapobiedz zamyśla, obiecując udzielać wszelkich jak najbardziej szczegółowych informacyj, i to za wynagrodzenie prawie nic nie znaczące, gdyż wynajmujący lokal za pośrednictwem tegoż domu, opłaci wszystkiego *jeden* rubel srebrem. Nie można tańszym kosztem zyskać kilkadziąt godzin czasu, i uwolnić się od kilku miesięcy złego humoru.

— Z powodu wzmianki o kalendarzu adresowym poznańskim, zamieszczonej w onegdajszym numerze Kroniki, zwracamy uwagę, że i u nas podobny rocznik adresowo-statystyczny miałby i powinien znaleść przychylne przyjęcie. Miasto nasze liczy blizko cztery razy więcej mieszkańców niż Poznań, należałoby się więc spodziewać cztery razy większej liczby nabywców, byle tylko wydawnictwo umiało zamknąć w najmniejszej stosunkowo obszerności jak największą liczbę informacyj, i byleby cena nie była zbyt wysoką. Przed kilku laty, wyszedł wprawdzie *Spis mieszkańców miasta Warszawy* z adresami, i był projekt wydawania corocznie podobnej książki, ale dość wysoka cena (10 złp.) odstręczała nabywców, i projekt ten upadł. Warto go wznowić i przeprowadzić praktyczniej, naprzykład zmniejszając objętość o połowę przez usunięcie klassy wyrobniczej i służącej, która bardzo rzadko mając stosunki obszerniejsze, niepotrzebnie tylko wiele miejsca w dawnym spisie zabierała. Za to należałoby pomnożyć liczbę innych informacyj, handlu, przemysłu i w ogóle interesów dotyczących. Taki kalendarzyk adresowy mógłby wreszcie przyjąć formę i rozmiary kalendarzyków informacyjno-kieszonkowych, jakie tu przed kilkunastą laty wychodziły, a których brak wielu osobom dał się uczuć.

— Wiadomo już z pism naszych, że amatorzy biorący udział w trzech uroczystościach muzycznych, wykonanych na korzyść Instytutu Muzycznego, powzięli i zamierzają przyprowadzić do skutku myśl urządzenia u nas artystycznego kółka, mającego na celu rozszerzanie zamiłowania muzyki wokalnej, na wzór orfeonów francuzkich. Sądzimy, że wezmą się do tego z równą gorliwością, jakiej dali wówczas i dają ciągle dowody, których wskazówką może być liczba 29 prób, odbytych do trzech uroczystości. Możeby więc czas był teraz właśnie nakładcom muzycznym pomyśleć o zbogaceniu przyszłego repertuaru takiego kółka, odpowiedniemi kompozycyami. Mógłby się tem zająć i Tygodnik illustrowany, umieszczanie niekiedy kompozycyi muzycznych czytelnikom przyobiecujący. Wiemy że kompozytorowie tutejsi mają w tekach swoich wiele prac tego rodzaju; niektóre z nich, jak kwartety Nowakowskiego, Studzińskiego, znane dobrze z koncertów, i najprzychylniej przyjmowane, powinnyby także ujrzeć światło dzienne za pośrednictwem druku. Nasuwamy tę myśl tym których ona obchodzić powinna, a przecież może się zdarzy, że nie zostanie pominiętą bez skutku.

— Wczoraj w Dolinie Szwajcarskiej odbyła się zabawa muzykalna na korzyść Warszawskiego Instytutu Muzycznego. Program był doborowy (prócz tanecznych), jak na tak poważne posiedzenie koncertowe przystało: Uwertura z opery Mozarta Flet zaczarowany; ustęp z op. *Lohengrin*, R. Wagnera; uwertura z op. *Eurianthe*, C. M. Webera, Chór z opery *Tannhauser* R. Wagnera, uwerturę z op. *Leonora* L. Beethovena; *Polonez koncertowy* (solo skrzypce) przez J. F. Dobrzyńskiego. Naostatek wspaniale zabawa zakończoną została, bo Symfonią C moll (N. 5) Beethovena, o której po obszerniejsze sprawozdanie odsyłamy do Nr. 137 naszej gazety. Osób spodziewaliśmy się więcej, lubo dosyć było, ale niepewna pogoda przeszkodziła najszczerszym chęciom naszych dam. P. Bilse od nas należą się dzięki, że poczuł się w obowiązku wdzięczności za taką nieukrywaną, wprawdzie zasłużoną, sympatyę, pod każdym względem korzystną. Inny możeby tego nie zrobił, ale p. Bilse kierowała inna myśl, jeszcze równie godna, oto miłość do sztuki, którą widać potrafi miłować, kiedy doszedł do tak świetnych rezultatów władając potężnie orkiestrą, i kiedy takiemi bezinteresownemi czynami naznacza bytność u nas.

— Jeden z czytelników prosił nas o zwrócenie uwagi używających w odpowiedzi na podziękowanie cudzoziemskiej formułki *zamało*, zamiast szczeropolskiego i prawdziwie grzecznego wyrażenia *nie ma zaco*, że przynajmniej w tym jednym razie cudzoziemszczyzna jest rażąco niestosowną; gdyż w prostem polskiem znaczeniu, komu podziękowania za wyrządzoną grzeczność zamało, ten chyba za nią wymaga brzęczącej zapłaty.

— Pan Adolf Pecq, właściciel łazienek i szkoły pływania założonej w tym roku na Wiśle od strony Warszawy, który przed kilkoma tygodniami udał się zagranicę w celu poznania rozmaitych zastosowanych w podobnych zakładach ulepszeń i zaprowadzenia ich w swoim, wrócił w tych dniach z Paryża, wraz z p. Fryderykiem Philippe, nauczycielem pływania, który w szkole p. Pecq'a, lekcye udzielać będzie.

— W Petersburgu, w drukarni p. Obryzki, drukuje się przekład dzieła p. n. *Prawo do próżnowania i organizacya pracy niewolniczej* w respublikach greckiej i rzymskiej, przez L. M. Moreau-Christophe'a.

— Ostatni poszyt *Revue des deux mondes* z 1 czerwca, zawiera: Opowiadania żołnierza o wojnie włoskiej z 1859 r. przez Pawła *de Molènes*; Upadek wielkiego cesarstwa, gdzie p. Ludwik *de Carné* opierając się na ostatnim (XVII) tomie Historyi Konsulatu i Cesarstwa, p. Thiers'a, wykazuje z wielkim talentem i jasnością konieczność upadku Napoleona I, w skutek zapoznania tej idei, na której opierając się, bądź z uznania bądź przez rachuby polityczne, gruntuje swoją obecną wielkość dzisiejszy jego następca. Dalej zeszyt ten obejmuje dalszy ciąg artykułu dobrze informującego o siłach Turcyi i elementach jej potęgi przez p. *Saint-Priest*; wspomnienia włoskiej Szwajcaryi przez panią *Dora d'Istria*; artykuł p. *Clément* o Rafaelu i jego pracach; pracę p. *Clavé* o środkach zachowania lasów we Francyi, w której spotykamy myśl ocalenia tam lasów za pomocą zakupienia ich przez rząd, co ochroniłoby je od stania się ofiarą ponęty jaką chwilowe korzyści sprzedaży lasu czynią prywatnym właścicielom, lecz co zarazem doliczyłoby je do liczby tych środków, jakie rząd francuzki wyczerpuje w razach nagłej dla niego potrzeby; następnie oprócz wierszy p. *Cantel* i przeglądu muzycznego p. *Scudo*, numer ten zawiera jak zwykle znakomity i pełen trafności sądu dwutygodniowy przegląd polityczny p. *Forcade*.

— Czytamy w *Czasie*:

Po zmarłym niedawno w Poznaniu śp. kanoniku Kilińskim został bardzo piękny zbiór obrazów niemałej wartości. Jak słychać, spadkobiercy chcą takowy spieniężyć w Anglii; byłaby jednak szkoda, gdyby kraj pozbawionym był takich dzieł sztuki, których zresztą tak mało posiada.

— W wiadomym procesie o zamordowanie w marcu r. z. kupca wiedeńskiego Karola Hurtza, którego ciało do Galicyi przesłane w kufrze, w Rzeszowie w styczniu r. b. zostało odkryte, o czem w swoim czasie w Kronice donosiliśmy, sąd krajowy w Wiedniu skazał kupczyka Jana Schmitta na dożywotnie więzienie, narzeczoną zaś jego Magdalenę Bichl jako wspólniczkę na 4 lata ciężkiego więzienia. Sprawa ta pójdzie wszelako do wyższej instancyi, z powodu założenia apelacyi.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor podać do wiadomości publicznej, że biletów wejścia po kop. 30 na Zabawę muzykalno-kwiatową, urządzić się mającą w Ogrodzie Saskim w d. 4 (16) Czerwca r. b. (w Sobotę), na dochód Zakładu Sierot i Sal Ochrony, oraz biletów do Loteryi fantowej po kop. 50, nabyć można w Magazynach: PP. Schlenkera, Zelta, Kwiatkowskiego, Arnohlda, Dąbrowskiego Piotra (dawniej Konopackiego), Schustra, Włodkowskiego, Friedleina, w Instytucie wód mineralnych w Ogrodzie Saskim i w cukierni P. Strasburgera w tymże ogrodzie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Londyn 5 czerwca. Nie możemy zapewnić czy rząd francuzki postanowił, jak to twierdzą nieinterweniować w walce Garibaldego z królem neapolitańskim, i nie opierać się przypuszczalnej anneksyi Sycylii do Piemontu. Niemniej nie możemy potwierdzić ani zaprzeczyć innych pogłosek obiegających tutaj jakoby zupełna zgoda istniała między dworami paryzkim i sardyńskim w celu wypełnienia programatu broszury *Papież i kongres*, ale możemy oświadczyć, że nasz rząd przyjął politykę nieinterwencyi w kwestyi sycylijskiej, i że stara się aby była przyjętą na stałym lądzie.

Na giełdzie naszej papiery tureckie podniosły się znacznie.

W Anglii panuje jednozgodne przekonanie że Turcya pozostawiona samej sobie, będzie się chylić do upadku, ale jeżeli jej podaną będzie pomoc, natychmiast będzie skrycie spiskować przeciw przyjętym środkom do polepszenia jej stanu.

Z nowin parlamentowych donosimy, że projekt reformy ustawy municypalnej miasta Londynu odłożony został do przyszłych posiedzeń parlamentu, dodajemy że projekt ten odkładają już od ośmiu po sobie następujących zebrań parlamentarnych.

Co do naszych rozpraw parlamentarnych zauważać należy, że lord J. Russell w wczorajszej mowie robił alluzye do pewnych pogłosek, twierdzących, że p. Disraeli nie posiada już zaufania opozycyi i że ta opozycya oparła się mocno tym przypuszczeniom. Dzięki lordowi Russell, p. Disraeli posiada więcej wpływu w swej partyi niż kiedykolwiek, a wtedy mianowicie kiedy wpada na nowy projekt lorda Russell reformy parlamentu.

Nie mówiliśmy jeszcze nic o stowarzyszeniu, mającem za cel bronić konstytucyi, zaprzeczając prawom Izby wyższej podtrzymywania podatków, wtedy kiedy Izba niższa je znosi; sądzimy że instytucya ta niewiele zrobi i że głosowanie Izby lordów co do podatku od papieru, nie sprowadzi antagonizmu pomiędzy dwiema Izbami.

Raport kommissyi ustanowionej w celu poszukiwania, jakie było dawniej postępowanie w podobnych okolicznościach, doprowadzi do zgody i znaczna większość Izby niższej przyjmuje je chętnie.

Londyn, 7 czerwca. Morning Post otrzymał od swojego korespondenta z Paryża następującą depeszę z 6 czerwca. Niezawodnem jest że mocarstwa postarają się o powstrzymanie dalszego rozlewu krwi w królestwie neapolitańskiem, ale dotąd nie uczyniły jeszcze żadnego kroku w tym celu.

Tenże dziennik ogłasza następującą korespondencyą z Malty z 2 czerwca.

Parostatek angielski *Intrepide* przybył dziś rano z Palermo z nowinami z 31 maja.

Po bombardowaniu Palermo przez pół dnia jenerał neapolitański zażądał zawieszenia broni. W tym celu jenerał Garibaldi i jego adjutant Turr udali się na pokład angielskiego okrętu *Hannibal* i tam po konferencyi ze wszystkiemi wyższemi oficerami zawarto zawieszenie broni na 24 godzin. Następnie jenerał neapolitański żądał zawieszenia broni na trzy dni. Garibaldi zgodził się na to, mówiąc że gotów przedłużyć je choćby na trzy tygodnie.

Statek angielski przybył z Queenstown do Marsala z 60 ochotnikami, 4,000 broni i 1000 funtów szterl. dla Garibaldego. Prócz tego przybył drugi statek z 80 ochotnikami, 2000 karabinów 100 tysiącami nabojów. Wczoraj oczekiwano w Marsala 2000 Włochów.

Wzniesiono barykady w różnych punktach Palermo, ma dosyć amunicyi i powstanie zapasów wojennych.

Sir James Fergusson ogłosił dziś na posiedzeniu Izby niższej, że jutro zaproponuje izbie odroczyć rozprawy w komitecie nad billem reformy w Anglii, aż do odczytania drugi raz billów reformy parlamentarnej w Irlandyi i Szkocyi. (*Ind. Belge*).

C H I N Y.

Times otrzymał następujące nowiny z Hong-Kong z 25 kwietnia:

Publiczność ciągle oczekuje odpowiedzi na ultimatum ministrów zagranicznych, chociaż wie z góry, że odpowiedź ta będzie nieprzyjazna. Donoszą obecnie z Szangai, że ultimatum posłane zostało władzom chińskim, bez żądania wynagrodzenia szkód, którego żądano we wszystkich poprzednich komunikacyach, kiedy pierwsze warunki zostały odrzucone. Jeżeli rzeczywiście tak jest, to rząd chiński zachęci się tem tylko do wytrwania w swej polityce.

Zapewniają, że w razie wybuchnięcia kroków nieprzyjacielskich, nie będzie ustanowiona blokada na południu zatoki Peszeli.

Z Japonii nadeszły bardzo niedobre wiadomości, chociaż szczegóły jeszcze nam nieznane. W Jeddo przyszło do otwartej walki między stronnikami jednego z wielkich książąt i stronnikami rejenta; ostatni zostali pobici. Sam rejent otrzymał pchnięcie sztyletem, ale niewiadomo jeszcze czy raz jest śmiertelny. Cudzoziemcy słusznie są potrwożeni, chociaż gubernator Jeddy przedsięwziął środki zapewnienia spokojności, gdyż naczelnik powstańców jest bardzo potężnym i wielkim nieprzyjacielem wszelkich ustępstw zrobionych cudzoziemcom w ostatnim traktacie.

Przybyli tu dwaj jenerałowie francuzcy, tak, że teraz sztab główny obu narodowości jest skompletowany. (*Ind. Bel.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 7 czerwca. Zapewniają nas, że posiedzenie komisyi do rozgraniczenia Francyi z Sardynią zostały wstrzymane w obec wypadków na południu Włoch. Wszystko pozostaje *in statu quo*; to co reklamował Piemont pozostaje tymczasowo w jego władzy, ale bez żadnego ustępstwa zasady ze strony Francyi. Nawet linia celna będzie wyciągnięta tymczasowo. Nie wiemy ile ma ważności to powstrzymanie, i czy można ztąd wnosić że rząd cesarski ma zamiar więcej się domagać od swego sprzymierzeńca, jeżliby ten powiększał swe panowanie na południu Europy. (*Ind. Bel.*)

N I E M C Y.

Berlin, 5 czerwca. Dzienniki niemieckie podają sprawozdanie z posiedzeń parlamentowych angielskich, sprzecznie z podaniami *Timesa*. Jedna z tych sprzeczności dotyczy Prus i dla tego powiemy o niej słów kilka.

Według zupełnego i oczywiście ścisłego sprawozdania *Timesa*, lord J. Russell nie powiedział że poseł francuzki w Konstantynopolu, radził aby śledztwo co do położenia chrześcian prowadzili urzędnicy tureccy. Lord Russell powiedział że poseł angielski radził to, jako zawsze troskliwy o utrzymanie władzy sułtana. Wówczas poseł francuzki objawił zdanie żeby wielki wezyr udał się w tę i tę prowincyą, i miał nadane sobie stosowne pełnomocnictwo. Posłowie Anglii i Rosyi przystali wówczas na tę propozycyą.

Sprawozdanie *Timesa* dowodzi, że lord Russell wcale nie był ze sobą sprzecznym.

Zapewniają, że podczas bawienia księcia rejenta w Baden-Baden, przybędzie tam król bawarski, wirtemberski i wielki książe badeński. *Neue Preusische Zeitung* donosi, że być może i król belgijski tam się uda.

Co do zjazdu księcia rejenta z cesarzem Napoleonem, rzecz niezawodna że Francya życzy sobie tego bardzo. Dowiemy się o tem coś bardziej stanowczego po powrocie księcia rejenta z Pruss Wschodnich.

Mówiliśmy już, że Francya nie zrobiła jeszcze formalnego oświadczenia, co do zawarcia traktatu handlowego z związkiem niemieckim. Trudno będzie doprowadzić taki traktat, gdyż Francya nie może ofiarować żadnych korzyści związkowi.

Pogłoska chodzi, że jeżeliby Piemont przyłączył Sycylią, to Francya reklamowałaby Sardynii. Pogłosce tej zaprzeczą zapewne tak jak poprzednio zaprzeczano wieści podobnych o Sabaudyi i Nicei, dopóki nie przystąpiono do przyłączenia. (*Nord.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 5 czerwca. Co do sprawy sycylijskiej panuje tu ciągle taż sama niepewność. Depesze ciągle nadchodzą sprzeczne. Oczekując szczegółów bardziej autentycznych, popierają tu składkę wszelkiemi sposobami. Przedstawienia teatralne, loterye, koncerta, widowiska wszelkiego rodzaju, odbywają się we wszystkich miastach kraju na wspomożenie Sycylii. Pieniędzy niezawodnie nie zabraknie Garibaldemu.

Co się tyczy ludzi, to dość było wiadomości o nieprzyjęciu kapitulacyi ze strony króla neapolitańskiego, aby skłonić do bezzwłocznego odpłynięcia nowej wyprawy pod dowództwem pułkownika Medici. Zabrał on z sobą wszystkie materyały potrzebne do założenia telegrafu elektrycznego. Pan Pentasaglia Neapolitańczyk, który był jeneralnym dyrektorem sardyńskich telegrafów, oddawna już jest w Sycylii. Nie wahał się ani chwili i opuścił znakomity urząd, aby stanąć w Sycylii na pierwsze zawołanie Garibaldego i jemu należy się wdzięczność za urządzenie telegrafów między różnemi miastami będącemi w mocy powstańców i wyspą Maltą.

Nasza izba deputowanych potwierdziła dzisiaj prawie jednogłośnie projekt rocznej konskrypcyi, przedłożony jej przez ministra wojny. Minister żądał tylko 15 tysięcy ludzi; Izba szczodrzejsza udzieliła mu przyzwolenie na 17 tysięcy. Toskania wyjęta jest od kontyngensu, tam bowiem już zrobiony pobór za 1860 i 1861 rok.

Kilka dni temu w dwóch brygadach romaniolskich objawiła się tak ogromna dezercya, że prawie całe te brygady poszły w rozsypkę. Obecnie rząd zważywszy okoliczności, które doprowadziły do tej dezercyi, dał zbiegom 40 dni czasu do wrócenia bezkarnego do swych chorągwi. Ograniczą się tylko do ukarania przywódców tej nieszczęsnej sprawy.

Nasz budżet wojny, który dwa lata temu nie dochodził 42 miljonów, wyniesie w tym roku 150 miljonów i to w przypuszczeniu że rok 1860 obejdzie się bez kroków nieprzyjacielskich, o czem niektórzy wątpią. Rzeczywiście coraz bardziej ma się na wojnę. Po setny raz donoszą o bardzo znaczących ruchach Austryi, która od kilku dni nagromadza w czworoboku fortec massy wojsk. Mówią nawet, że oficerowie wyżsi w Weronie głoszą, że armia ich oczekuje tylko odejścia zupełnego Francuzów, aby napaść Lombardyą.

Są to tylko pogłoski, nie gwarantujemy ich, a nawet sami niewiele im wierzymy.

Patrie donosi z Neapolu co następuje: Według ostanich wiadomości położenie Palermo się nie zmieniło. Z dnia na dzień oczekują podpisania kapitulacyi. Jak tylko wojska opuszczą miasto, Garibaldi założy w niem główną kwaterę, i środkownym punktem działanie powstańców, którzy chcą zjednoczyć południowe Włochy, przenosząc bezpośrednio powstanie do królestwa obojga Sycylii.

Piszą z Neapolu 2 czerwca, że książę Ischitella, adjutant króla, wyjeżdża z nadzwyczajną missyą do Paryża. Zapewniają, że towarzyszyć mu będzie książę Ottagiano, który już raz wypełnił missyą we Francyi. Książę Ischitella służył i odznaczył się w armii pierwszego cesarstwa.

Jenerał Cutrofiano otrzymał nadzwyczajną

missyą do Abruzzów i 1go czerwca udał się do Aquila.

Tegoż dnia przybyły z Palermo okręta transportowe *Mongibello*, *Elettrico* i *Capri* z wielką liczbą passażerów i 470 rannymi. Pomiędzy nimi znajduje się wielu wyższych oficerów. Rząd neapolitański najął dwanaście statków żaglowych, które mają być ciągnione parowemi okrętami eskadry. Zapewniają, że przeznaczone są do przewiezienia garnizonu z Palermo do Neapolu.

Posiłki posyłane są ciągle do Messyny, Katany i Syrakuz.

Pogłoska o zmianie ministerstwa w duchu liberalnym potwierdza się coraz bardziej.

Okręt parowy Donawerth, noszący pawilon kontradmirała Jehenne, dowodzącego dywizyą morską francuzką, opuścił Neapol 2go wieczorem, i udał się do Palermo. Odjazd ten nastąpił po otrzymaniu depeszy przywiezionej przez korwetę parową *Prony*, nadeszłą z Sycylii.

Otrzymano w Turynie raport urzędowy, że wojska piemonckie obozujące na granicy Toskanii 27-go, rozbroiły bandę powstańców blisko Montallo, którzy zamierzali wkroczyć na terytoryum papiezkie.

Wysłano rozkazy komendantowi marynarki w Genui, ażeby wszystkie okręta sposobne do wypłynięcia, w tej chwili przygotowały się do drogi.

Czytamy dalej w tym dzienniku: Depesze przybyłe z Paryża, upewniają, że położenie nie zmieniło się wcale w Palermo. Kapitulacya nie została jeszcze podpisaną, i obie strony stosownie do zawieszenia broni pozostawały w swych pozycyach.

Garibaldi zajął na mieszkanie pałac Senatorio, urządził ministerstwo, mianował gubernatora miasta i prowincyi, nakazał pobór nadzwyczajny, i inne tym podobne przedsięwziął środki, aby módz wojnę dalej prowadzić energicznie.

Dla zabezpieczenia bezpieczeństwa mieszkańców miasta, zarządził bardzo czynne środki i ogłosił proklamacyą, że surowej karze podlegną ci, którzy dopuszczą się kradzieży lub zabójstwa, w jakimby to kolwiek było celu.

2 czerwca, odebrano depeszę że powstańcy opanowali miasto Girgenti, stolicę intendentury tegoż nazwiska.

Otrzymawszy tę nowinę, Garibaldi wysłał nadzwyczajnego kommisarza, dla objęcia kierunku powstania na tym punkcie i uorganizowania tam rządu powstańczego, mającego kombinować swe działania z działaniami dyktatora.

Agentura Havas otrzymała nową korespondencyą z Palermo z wielu ciekawemi szczegółami o ostatniej walce Sycylijczyków i ochotników Garibaldego z wojskami królewskiemi i o pierwszem widzeniu się jenerała z delegowanemi jenerała Lanza.

W skutek bitwy 27 z rana, w której Garibaldi na czele swych strzelców zajął środek miasta, wojska królewskie opuściły koszary San Antonino i bramę Macque, skoncentrowały się w głównej kwaterze. Tak uformowały linią ciągnącą się od San Francisco, aż do koszar położonych przez więzieniem stanu.

Wieczorem wzmocniono jeszcze tę linią, a jenerał Lanza, zmuszony cofnąć się do pałacu królewskiego, będącego na południe od miasta, znalazł się tym sposobym odzielonym od cytadelli przez miasto powstałe.

Takie było położenie wojsk dnia 28 rano. W dniu tym wojska opuściły jeszcze więzienie i koszary, i schroniły się na koniec grobli portowej, żądając głośno pomocy od wojennych neapolitańskich okrętów, które je przyjęły.

Wieczorem powstańcy zdobyli pałac arcybiskupa i zmusili wojska do opuszczenia pałacu ministerstwa skarbu i Ospitaletta.

Podczas nocy liczne bandy powstańców niepokoiły ciągle wojska królewskie, które opuściły wzgórza Monreale, i stanęły obozem między Capuccini i wsią Oliverra; tym sposobem nie dozwoliły im połączyć się z jenerałem Lanza, blokowanym w pałacu królewskim.

29-go maja wojska utrzymywały pozycye w pałacu i cytadelli, a tymczasem Garibaldi zająwszy ratusz organizuje i prowadzi dalej walkę.

Między innemi dekretuje formowanie narodowej gwardyi i otwarcie składki na potrzeby wojenne. Ogłasza, że dopuszczający się kradzieży, zabójstwa i rabunku śmiercią karani będą.

Drugim dekretem zabrania obiegać ulice z bronią w ręku, bez dyrekcyi naczelnika jakiego. Tymczasem komitet wojny ma poleconem zająć się werbunkiem; Vicenzo Mocalessa mianowany komisarzem prowincyi Girgenti. Nadeszła depesza z tego miasta, że wojska zbratały się z mieszkańcami.

Powstańcy zdobywają cztery armaty i jedną sztukę dwunasto-funtową znajdujące się w koszarach więziennych.

Pięć statków parowych przywozi z Termini 1,000 wojska neapolitańskiego, które napróżno usiłowało wylądować w Palermo, i musi się udać do cytadelli. Następuje daremne usiłowanie dania pomocy jenerałowi Lanza.

O dziewiątej godzinie cytadella rozpoczyna ogień i zaraz wybucha ogromny pożar na placu Świętego Dominika. Około 3,000 bomb rzucono na miasto od 27 dnia o godzinie 6 rano.

30-go maja wracają wojska o których donosił dziennik rządowy że ścigają Garibaldego i przy Porta-Reale przyjmuje je oddział dowodzony przez La Masa.

O 2ej przybywa pojazd z powiewającą nad nim białą flagą, do ambarkaderu kwarantanny. Jenerał Letizia i brygadyer Christiano, delegowani przez jenerała Lanza wysiadają, i w towarzystwie Garibaldego udają się na statek angielski *Hannibal*, gdzie oprócz admirała Mundy, znajdował się komendant fregaty amerykańskiej *Iroquois*. Jenerał Letizia oświadcza że ma polecenie żądania zawieszenia broni i przedstawia następujące warunki: zachowanie wzajemne swych pozycyi, wolność ratowania ranionych, i przenoszenia ich na flotę, i wolność sprowadzenia żywności do szpitala ubogich. Żąda prócz tego, aby municypalność wygotowała do komisarza królewskiego prośbę o wprowadzenie ustawy, reform i instytucyi, których kraj potrzebuje. Garibaldi przystaje na pierwsze punkta, ale gdy nie chciał słuchać o ostatnim, układy dotyczące tego, zerwano.

Przygotowania do obrony miasta trwają ciągle. Słychać że zawarto zawieszenie broni na trzy dni.

Sun ogłasza następujący wyimek z listu z Neapolu z 30 maja.

Dowiadujemy się tu, że powstańcy tak od strony lądu otoczyli Palermo, że nie dopuszczają żywności. Okrętami więc tylko otrzymywać mogą zasiłki. Dziś wysłano ztąd 200 wołów, a wkrótce potem przybyły trzy statki i przywiozły tłum ludzi zgłodniałych i ranionych.

Gdy nadeszła tu wiadomość o upadku Palermo, lud został nadzwyczaj poruszony. Już trzy demonstracye odbyły się na cześć Wiktora Emanuela, a kierowali niemi właśnie lazaroni. Kapitan przybyłego tutaj austryackiego okrętu zapewnia, że nietylko jenerał Salzano, ale cały jego sztab główny i park artyleryi, którym dowodził, wpadł w ręce Garibaldego. Mówią że Garibaldi ma już teraz pod swem dowództwem 29,000 dobrze uzbrojonych ludzi. (*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Kapitulacya wojsk neapolitańskich została nareszcie podpisaną przez króla i według depeszy z Turynu Garibaldi podpisał ją także; wojska opuszczą Palermo z bronią i bagażami, a cytadella Castellamare będzie tymczasem pod opieką admirała angielskiego, aż do ustąpienia zupełnego wojsk neapolitańskich.

W oczekiwaniu tego rezultatu Garibaldi wydaje rozporządzenia. Z wojownika stał się organizatorem cywilnego zarządu. Utworzył w Sycylii nowe władze municypalne i nowe ministerstwo. Baron Pesano objął kierunek spraw wewnętrznych, zewnętrznych i skarbu opat Coligna (według wersyi Andolina) mianowany został ministrem wyznań.

W miarę ośmielania się powstańców, wojska neapolitańskie demoralizują się i nawet przechodzą do Garibaldego. Niezadługo cała wyspa będzie pod dyktaturą Garibaldego, nadewszystko jeżeli się potwierdzi że garnizony neapolitańskie mają się skoncentrować pod Messyną.

Pewny już utraty Sycylii, zagrożony w własnej stolicy, oczekujący napaści Garibaldego niezadługo na stałym lądzie, rząd Neapolu wzywał najprzód pomocy pięciu wielkich mocarstw, a następnie pośrednictwa Francyi. Zdaje nam się że możemy upewnić, że usiłowania te nie doprowadziły do żadnego skutku. Anglia tylko obiecała wstawić się u Piemontu, aby nie podniecał rozruchów na stałym lądzie królestwa.

W takim stanie rzeczy, pozostaje rządowi króla Franciszka jedynie oczekiwać dalszych wypadków.

Pays projektuje następujący układ:

Sycylia odłączona od Neapolu miałaby rząd osobny, pod berłem hrabiego Trani, brata króla Neapolitańskiego, oba kraje otrzymałyby ustawę liberalną i zawarłyby z Piemontem przymierze zaczepne i odporne. Garibaldego odwołałby król sardyński.

Będzie z Sycylią to, co było ze Środkowemi Włochami; sama wyrzecze co do swych przyszłych losów, i przyłączy się do Piamontu, lub utworzy oddzielne państwo z własnym parlamentem i księciem z domu sabaudzkiego na tronie.

Dzienniki francuzkie donoszą, że książe rejent, po powrocie z objazdu wschodnich prowincyi swego państwa, zjedzie na brzegi Renu dla widzenia się z cesarzem Napoleonem. Prócz tego, dwóch innych panujących niemieckich będzie na tym zjeździe. Sądzą w Paryżu, że książę rejent pruski, uchyli się od tego widzenia.

National Zeitung i *Nürembergische Korrespondent* donoszą, że na potwierdzenie ostatniej pokojowej noty *Monitora*, p. Thouvenel rozesłał dworom niemieckim okólnik, w którym wypiera się wszelkiej myśli powiększenia terytoryalnego Francyi.

W Irlandyi, mimo zakazu rządu, ciągle trwają werbunki na służbę w armii Papieża. (*Ind. Belge.*)

Londyn, 8 czerwca. Agencya *Reuter* ogłasza depeszę z Genewy z dnia wczorajszego, twierdzącą że jak tylko spełnione zostanie przyłączenie Nicei i Sabaudyi do Francyi, mocarstwo to uwiadomi o fakcie mocarstwa inne, i zażąda od nich jako potwierdzenia anneksyi przez Europę.

Paryż, 9 czerwca. Zapewniają że okręta francuzkie wysłane zostały na wody neapolitańskie.

Madryt, 5 czerwca. Rząd przedstawił kortezom projekt do prawa w przedmiocie wynagrodzenia dla rannych armii afrykańskiej.

Marszałek O'Donnell oświadczył, że gotów jest odpowiedzieć na wszystkie zarzuty względem prowadzenia wojny afrykańskiej. Prasa moderatystów nagle okazuje się zadowoloną i usprawiedliwia położenie zewnętrznemi niebezpieczeństwami.

Madryt, 6 czerwca. W sobotę rozpoczną się w kongresie rozprawy nad adresem odpowiadającym na mowę tronową. Adres ten jest bardzo przychylny rządowi. Znaczniejsi mówcy opozycyi zażądali głosu przeciw temu projektowi.

Madryt, 8 czerwca. P. Merry mianowany został posłem hiszpańskim do Maroko a p. Blanco del Valle posłem do Brezylii.

Progresiści podali wniosek do adresu dotyczący kwestyi amnestyi i prawa skazującego na wygnanie familią don Carlosa.

Berlin, 7 czerwca. Książe rejent i książe Fryderyk Wilhelm, przybyli tu wczoraj wieczorem, a z nimi ministrowie v. d. Heydt, v. Schleinitz, v. Roon.

Medyolan, 6 czerwca. Raporta z Turynu opowiadają, że Lanza doniósł z Palermo do Neapolu o warunkach kapitulacyi, proponowanych przez Garibaldego, i dodał wyjaśnienie powodów, dla których musiał żądać zawieszenia broni. W skutku tego, król zwołał najprzód radę familijną, a następnie ministrów. Postanowiono na tych naradach nadać królestwu Obojga Sycylii liberalną ustawę i postarać się o poręczenie teraźniejszej dynastyi przez przymierze zaczepne i odporne z Piemontem. Jeżeliby te propozycye zostały odrzucone, wojsko ma pozostać w cytadelii messyńskiej, która silnie jest obsadzoną; wszystkie zaś inne siły neapolitańskie mają być ściągnione razem i w połączeniu z Rzymem i Austryą, bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, wykonany zostanie szybki atak na granicę Piemontu. Tymczasem propozycye Garibaldego mają być odrzucone, a Sycylianom zapewnione rozciągłe swobody skoro Garibaldi opuści Sycylię. Rada ministrów trwała bez przerwy 21 godzin.

Tryest, 8 czerwca. Z Messyny donoszą, że okręta austryackie otrzymały od mieszkających tam rodzin austryackich, propozycyę opłaty po 8 fst. dziennie dla każdego statku, który zechce pozostać jeszcze przez miesiąc w porcie tego miasta.

Turyn, 8 czerwca. Nowiny z Messyny i Palermo, dochodzą do 4go czerwca. Garibaldi ogłosił wiele dekretów organizujących Sycylią.

Wojska królewskie otaczające Palermo, liczą 15,000 ludzi. Dezercye są liczne. Wydał rząd neapolitański rozkazy do wszystkich garnizonów Sycylii, aby się skoncentrowały pod Messyną, gdzie urządzą obóz warowny. Miasta Katana zostało zbombardowane i oddane na rabunek.

Ustanowiono ścisłą blokadę między Kalabryą a Sycylią.

Z Neapolu dnia 6go czerwca donoszą, że król przyjął kapitulacyę Palermo. Wojska neapolitańskie udadzą się morzem w części do Neapolu, a w części do Messyny.

Niewiadomo czy Garibaldi przyjmie tę kapitulacyą.

Turyn, 9 czerwca. Jenerał Letizia podpisał 6go czerwca kapitulacyą z Garibaldim względem ustąpienia z Palermo.

Wojska wsiądą na okręta z bronią i bagażami. Aż do tego czasu obozować będą na Monte Pelegrino.

Cytadella Castellamare oddana admirałowi angielskiemu, aż do wykonania ewakuacyi.

Turyn, 9 czerwca. Garibaldi ustanowił rząd: barona Pasano mianował ministrem spraw zewnętrznych, wewnętrznych i finansów; Sycylijczyka Orsini, ministrem wojny; opata Coligni, ministrem wyznań.

Potwierdza się, że Garibaldi znalazł 24 milionów w kasach depozytowych.

Konstantynopol, 2 czerwca. „Journal de Constantinople" zapewnia, że poruszenia wojska mają miejsce tylko ku granicy Serbskiej i Czarnogórskiej, że garnizony wewnątrz nigdzie nie zostały wzmocnione. Odjazd internuncyusza austryackiego został wstrzymany. Izmaił-pasza został tymczasowym gubernatorem Alepu. W prowincyach rumelijskich zgromadzać się będą rady prowincyonalne pod prezydencyą Wielkiego Wezyra; konsulowie europejscy będą mogli znajdować się na tych naradach. Były W. Wezyr, Mehmed-Rużdi-pasza, otrzymuje pensyę miesięczną wysłużoną, 60,000 piastrów.

Dziennik *Byzantis* ogłasza niepokojące objaśnienia w przedmiocie stosunków Porty z Grecyą.

Aleppo, 12 maja. Nadszedł tu rozkaz wysłania znacznej części garnizonu do Konstantynopola, ale z powodu nowych zawichrzeń, gubernator posłał zapytanie o nowe rozkazy. W mieście jest spokojnie.

Beirut, 26 maja. Z powodu wybuchu nieprzyjacielskich kroków między druzami i chrześcijanami, gubernator wysłał 1500 żołnierzy do Begeczin i Derelkamor.

Korfu, 5 czerwca. Jeden okręt liniowy angielski i fregata szrubowa *Leissy*, odpłynęły do Sycylii.

(*Nord, Ind. Belge.*)

Pamiętniki młodej ziemianki.

(Dalszy ciąg patrz Nr. 148).

Kiedy po owym strasznym potopie opadły wody i ziemia obeschła; Bóg rozkazał wyjść Noemu z arki. Noe wyszedł, zbudował ołtarz Panu i padł na ziemię dziękując za ocalenie. Podobało się Bogu wdzięczne serce Noego i przemówił miłosiernie, obiecując że już nigdy potopu nie będzie, a na znak tej obietnicy po raz pierwszy wtedy wystąpiła na niebo śliczna tęcza i od tego czasu po deszczu najczęściej się pokazuje. Taka widzicie historya o tęczy.

— O mój Boze jakież to śliczne, zawołały w zachwyceniu prawdziwem i rzuciły się całować mi ręce. Piętno rozbudzonej duszy pozostało w twarzach rozjaśnionych.

— Chcecie żebym wam częściej historye opowiadała?

Serdeczne pragnienie odezwało się w ich prośbie. Zamyślone odeszły od roboty, a mnie bardziej podobno zamyśloną na mojej ławeczce darniowej zostawiły.

Dnia 20 maja.

Ojciec przyjechał dzisiaj, opowiedziałam mu rozmowę o tęczy, spytałam co myśli o tem? Powiedział mi to samo prawie o czem tu nadmieniłam, że byle wewnątrz wyrobić wolę silną i skierować myśl ku jednemu celowi, toż zewnątrz przyjdą wskazówki wyraźne i pomoc Boża wyraźnie z wolą naszą dobrą współpracować zacznie.

— Dziś jeszcze muszę przejrzeć rachunki i rozmówić się z ekonomem, powiedział mi ociec. Jutro mam obejść pole od granicy Rosochatej, jeżeli chcesz to wstań rano i pójdź zemną, a pogadamy obszernie i swobodnie. O że wstanę, to pewno. Trudno dla mnie milszej ocietnicy nad daleką przechadzkę i swobodną rozmowę z ojcem.

Każda przechadzka taka upamiętniona nowem jakiem pojęciem, szerszym poglądem, bogatszem życiem w duszy.

Zwykle jak wyjdziemy w pole razem, lada co myśl potrąci, lada przedmiot mistrzowi mojemu najdroższemu dostarczy wątku do nieskończonych uwag, zastosowań i wniosków. Czasem kiedy powracamy już, i na dziedzińcu kończymy obrabiać myślą jaki ustęp historyczny, jakie wyższe pojęcie co do powołania kobiety, jaki wybitny i głęboko nauczający rys charakteru ludowego, znaczenie obecne jakiego pisma lub pisarza, zapytuję się siebie jak to do tego przyszło? mniejsza o to czy sobie przypomnę czy nie, jakkolwiekbądź zawsze czuję żem całą duszą w światlejszą krainę wstąpiła, żem sposobniejszą się stała do pełnienia tego, co mi Bóg w moim zakresie naznaczył. Czyż nauka wszelka powinna mieć cel inny? Czy do tego celu prowadzi samo ćwiczenie albo raczej przeciążenie pamięci bezmyślną nauką, jakiej widzę że udzielają po największej części dziewczętom w moim wieku?

Dzięki rodzicom nie takim trybem szła edukacya moja; łudzących się i dziecinnych pojęć nie gwałcono, nie tamowano ich swobodnego objawu, zmuszając wyrażać je w obcym, narzuconym języku. Swobodnej myśli odkąd rozbudziła się w duszy nie ubożono, niespętano trudnością wyrażenia jej w nauczonych wyrazach cudzoziemskiej mowy, nauczycieli ani nauczycielek żadnych nie miałam. Czytać i pisać po polsku i po francuzku nauczyła mnie mama, historyę świętą i polską opowiadała mi trzymając jeszcze na kolanach i powtarzała opowiadając póty, póki jej sama czytać nie mogłam, później ojciec jak miał czas przeczytał zemną kolejno ustęp jeden po drugim objaśniając go obficie swemi uwagami i do rozwinięcia zostawił.

W innej wolnej chwili, przejrzał, poprawił osądził moję pracę, wskazał piękny wyjątek poezyi do nauczenia, na przechadzce o fakt jeden lub drugi z historyi zapytał, zdanie naprostował. Prócz lekcyi rachunków, geografii i niemieckiego, którego przez rok brałam od P. S. nauczyciela Bronisia, całe rozwinięcie moje umysłowe jedynie i wyłącznie ojcu tylko i mamie zawdzięczam. Wiele nie umiem to prawda, ale przynajmniej umiem myśleć i pragnę razem uczyć się i doskonalić. Nie ma w mej głowie nagromadzonych wiadomości ale jest w umyśle otwarte okno, którem światło obficie przenikać może, którem jasność oblewać będzie całą duszę, wszystkie jej władze kochania i myślenia coraz doskonalej, coraz obficiej. Czyż nie na to powtarzam uczyć się mamy żeby nam w duszy było jasno, jasno na drodze która się przed nami roztacza. O tak tak! wiara to jasność, wiedza to jasność. Gdybyć po promyku choć tej jasności wprowadzić w dusze, które po większej części jeszcze ciemności oblegają.

Dnia 12 maja.

Spieszę zapisać dzisiejszą ważną rozmowę

póki ją tak żywo mam w pamięci, po niej znowu wszystko na około siebie jasno widzę i pole pracy i zasoby gotowe, cel i środki. Tak niecierpliwie wyglądałam przechadzki dzisiejszej, żem się razem ze słońcem zerwała i nim ojciec wstał i wybrał się miałam jeszcze czas pomodlić się, przyrządzić ojcu sniadanie, nakarmić gołębie, a nawet wpaść do ogródka. Kiedym się tak uwijała w najlepsze koło rannego gospodarstwa, zobaczyłam na ganku ojca co mi się jakby z radością przypatrywał.

Rzuciłam na uciechę gołębiom resztę grochu, zleciały się tłumnie na ucztę, a ja musiałam się jeszcze wrócić do domu po parasolik i rękawiczki, bo ojciec nie lubi żebym była opalona, żebym się nie ochraniała. Wyszliśmy nareszcie: kawał pola ku Rosochatej zajmuje ugór, a jak zwykle na ugorze samoistnie powyrastały różne ziela i ziołka, gdzie niegdzie z przypadkiem naniesionego ziarna strzelił kłos w górę, u stóp mu wyrosły bratki niebieskie i żółte, koniczyna różowa, nad niemi znów kąkol liliowy podniósł główki, na to wszystko spadły obficie ranne rosy, nitki wiosennej pajęczyny od kłoska do kłoska bujały w słońcu i całe pole lśniło srebrem i brylantowym blaskiem, zdala dochodził zmieszany gwar wioski, a krzyż nad wszystkiem rozciągał ramiona.

Nie przerywałam dzisiaj Ojcu długiej mowy żadnem pytaniem, bo przewidział i uprzedził je wszystkie, i powiedział mi wszystko, co na tę chwilę wiedzieć chciałam; oto com spamiętała: Chcesz się wziąć do nauki dzieci, chcesz pociągnąć i starszych nieznacznie i rozbudzić drzemiące umysły, chcesz znaleźć sposób roztrząśnienia tych dusz, spoczywających gnuśnie w pomroce lenistwa i błędu, chcesz podzielić się słowem prawdy, które myśl rozbudzona w tobie wyrobiła. Dziękuję Bogu żem doczekał tej chwili, oczekiwałem jej z upragnieniem, starałem się wyrobić w tobie jasne pojęcie obowiązków które cię czekają, jako ziemiankę; poczuwasz się dziś do nich i może już dziś potrafisz podźwignąć ich brzemię. Czujesz to że Bóg nic nikomu nie dał na bezużyteczne zmarnowanie; z bogactwa każdego należy się ludziom, Bogu rachunek. Czy myślisz że tobie On dał darmo moc kochania, żywość pojęcia, że darmo pozwalał dotychczas szczęśliwie im się rozwijać? Czy myślisz że zdolności takie, jakie otrzymałaś, i wychowanie co je wydoskonaliło, nie wchodzą w rachunek tych zasobów, któremi Bóg chce uboższych przez ciebie opatrzyć? Myśląca, zdolna, nabytkiem wiedzy bogata, stoisz między ludźmi, którzy jak mrówki snując się po ziemi, obarczeni ciężarem pracy, obładowani troską powszednią, przygotowują lub zbierają, szukają lub zgromadzają i wśród tego nieskończonego zachodu i trudu nie mają prawie czasu spojrzyć w niebo. Dla tych ludzi długi dzień powszedni i nie ma prawie owego dnia świątecznego co się ma święcić. Nam to dzień ten świąteczny im gotować i oznajmiać. Wam w szczególności młode kobiety na to używać bogactwa serc waszych kochających, na to wysilać i wytężać myśl zbyt często skrzydlatą i ulatującą w mgliste obszary marzenia, wam przystało kołatać do tych serc, w których niezgłębione jeszcze spoczywają przepaści, wam rozpoznawać i uprawiać ten grunt co od nazbyt dawna niestety odłogiem leży.

Znajomość owego gruntu jest rzeczą bardzo ważną i wymagającą niejednej chwili rozwagi. Bez tej rozwagi i bez tej znajomości, będącej jej owocem, zdobyć się tylko można na chwilowe wybryki, sielankowe szały, na czcze deklamacye i dorywcze, kapryśne wysiłki co więcej złego niż dobrego przynoszą. Dobrze by było żebyśmy dali pokój kmiotkom, chłopkom, sielankom i ideałom w luźnych wyobraźniach wylęgłym, a przypatrzyli się sumienie i rozważnie chłopu naszemu. Sentymentalna subtelność wzdryga się przed samem wyrazem *chłop*, ma on przecie obok surowości pewną powagę i wyraz siły w dźwięku. Chłop nasz w tem mianie prostem nie widzi obelgi ni wzgardy, nie obraża ono godności jego, dotychczas wprawdzie instynktowej tylko; sam się tym wyrazem mianuje, i to nam powinno być wskazówką, bo w instynkcie ludu leży prawda; chłop tedy nasz polski ma wybitne cechy charakteru. Ma zalety i zdolności właściwe plemieniu, ma wady przyrodzone i inne, które błędy historyczne wiek po wieku wyryły na jego zbiorowem obliczu. Między zasobami jego ducha są takie, które grzesznem z naszej strony traktowaniem zmieniły się, zataiły lub przekształciły.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 11 *czerwca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	6	$6\frac{1}{2}$	3	$69\frac{1}{2}$
Pszenicy	10	76	6	56
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	4	6	2	47
Kartofle	1	$84\frac{1}{2}$	1	12
Kasza jaglana	10	$57\frac{1}{2}$	6	$44\frac{1}{2}$
„ gryczana	8	$36\frac{1}{2}$	5	10
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	8	$3\frac{1}{2}$	4	$89\frac{1}{2}$
	za pud. rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia	1		37	
„ „ zwycz.	—		—	
„ żytnia pytlowa	—		—	
„ gryczana	—		—	
Słoma	—		36	
Siano	—		43	
Masło	8		—	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. $89\frac{3}{4}$ do rs. 1 k. 96, za garniec od kop. 62 do kop. 64.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 11 czerwca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	95	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$105\frac{1}{4}$	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84\frac{3}{4}$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	90	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$89\frac{3}{4}$	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$89\frac{1}{2}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	98	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. $17\frac{3}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78\frac{11}{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$74\frac{1}{2}$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs.	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	131 50	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	184 10	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	68 35	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	6 66	fran.

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu $49\frac{1}{2}$ tal., na jesienną dostawę 50 za winspel.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 31 maja (12 czerwca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*